

Dziśce Stanuściaw, 10 str., 1918
Zaś: walcik - młupiarz, walcieszki

REFERAT
HISTORYCZNY

Do niewoli sowieckiej dostatam się grupowo k. j. z całej
4-ty kompan. Wojskowego Inst. Geograficznego, wraz z d-ecy

kompanji kpt. Czerwinski i jego zastępcą kpt. Matechim

w m. Rownem w dn. 18 wresn. 1939r.

Sowieci w kroczyli do m. Rownego w dn. 17-go wresn.,

jednak nie wzięli nas, a pomaszerowali w głąb teren.

Potaki, w mejsciu mówię nam, że idą nam z pomocą, prze-
ciw Niemcom.

W dniu 18-go wresn., około godz. 11:00, zażyłali urocz-
nia broni. Broni udożyliśmy, na nowo utworzony wycho-
wy posterunek sowiecki, w rejonie dworca kolejowego.

Po utworzeniu broni kawali nam się rozbieść w kierunki
kuch. dowolnych. Przegrzebieni tak ciężkimi sztukiemianami
straciliśmy opór zmyśli. Uderzającymi, grupowo pomas-
zerowaliśmy noc w wagonach na stacji kolejowej. Na następnym
dniu sowieci zebali nas w pociągach, pomaszerowali

orob. nieważę za bronia, i po rewiji poprowadzili nas do
Stajen po koniach polskich utamów w Równem.

W Równem z osobów porządku magazynów polskich
i na skutek propozycji naszych p.p. oficerów, wyżywienie
mielismy normalne jak w armji.

W dniu 24 września nas szeregi wtoczyli do przysięgi
koniarzowskiej, a p.p. oficerów porządku i niewiadome
mi jest do dziś, jaki ich los spotkał.

Do m. Srebrzowki przyjechalismy 25 września.
Wprowadzili nas do bloków państwowych. Władze prze-
jęli nas. Ocho 100 tysiące jeńców, a może więcej; przed
kuchnią cywilną awakowano z Polski.

Tam rozdali nam jedzenie: szklanka zupy z jagły i
około 300 gr. chleba na dzień.

10. X. 39. zformowali nas grupami, po kilka
tysięcy, oznajmiając nam, że odprowadzą nas na
teren Polski i rozpuszczą do domów. Jednak
pod silną eskortą, przytowarzili nas do m. Łob-
bowca, a z m. Łobowca w przywieźli nas

kolony, szkoła, Dębna. W Dębna w liście 809

nas, Janów, przeprowadzili do m. Radziwiłłowa

Radziwiłłowa / Białob. 4790

W Radziwiłłowie, obok Janowa, był urządzo-
ny w kamienicy 2-wy-piętrowej, obok stacji kolej,
w odległości 100 mtr. (za całą miarą się urząd stacji

stacji) Pod względem zamieszkania było wygodnie

Wyżywienie na ogół jako na niewole było dostatecz-
ne. Pracowaliśmy przy rozszerzaniu szosy Świąt

-Kryjów; Roboty były różne, tak że możemy
zaliczyć więcej od umiejętnego opisanie roboty,
aniżeli od wielkości wykonania.

Pomoc lekarska pod względem fachowości była
dobra. Wykonywali ją p.p. Dr. Janczyk z Wiercawy

(Jemie) i Dr. Kaehane z Kwiekowa (Bydź). Sta-
rali się obydwaj, aby jak najlepiej obdzieli chorego.

Leżanki odstawiono u obwozi brzo. Przy obwozi była

izba chorych i kuchnia oddzielna, dla podopiecznych
na ochowu. Jarek, który z Kologów zachowa-

Waż: ciężki, odżytkowy był wózek do miejscowego szpi-
tala ewangelicznego w Radziwiłłowie. 4790

Jak sobie przypominam, z oborn tylko 1 kolega
zmarł po opadacji na rękę kieszki (narwiska jego nie
pamiętam), drugi kolega narwiskiem i p. Szerepaniski,
lat ok. 26-tych, z Ławlecia został postrzelony przez
Łojca (złotym sowicki i oddziału ochronnego) w czasie
ucieczki, a po postroeleniu, w boję z barbarzyński
sposób podredł do ramienia i p. Szerepaniskiego przekł-
wił mu łufę rewolweru do głowy i wystrzałem do-
bił go.

J. p. Szerepaniski pochowany został na cmentarzu
parafjalnym w Radziwiłłowie. Tronny zrobili mu kolechy
ze stolarzmi jeniec i krył z napisem, że polecił
francuzem, imiercia.

Od początku i do samego końca niewoli były
nieustanne ławcia polityczne między nami a poli-
trukami i ochroną sowicką. W ławciach polityczno
jehonometriemych i religijnych i na okoliczności

Wojny, wychodzącym zaszere zwycięsko - w uścis-
 mieniu, tak, że po kilku miesiącach sam pol-
 tony, więcej rozwinięci, dawali nam do zrozumienia,
 że prowadzą działalność komunistyczną, nie z wła-
 nego przekonania, a jedynie, dla zabezpieczenia sobie
 lepszej egzystencji. Wobec nich przed nami, przed, nie-
 omierzalnym niewolnictwem, jaką ponosi ludność cywilna,
 ta ludność na prawdę dobrochocna, a skumaniona
 w rąki sowieckim.

W modleniu się i śpiewaniu pieśni religijnych
 w wewnątrz obca nie zabraniali.

Organizowani byli samorzutnie przez kolegów zes-
 piał śpiewań - muzycznych.

Skrytki, madaliny, gitary zrobione przez jeńców
 muzykami skłoni, nie mające innych narzędzi.

Na zawieszach robiono umiano to podziwujące wiarę.

Kierownikiem nie oficjalnym ^{szefem} był jeden z chrześni-
 karzy warszawskich p. Gnejn ^{jeńcem} ~~obecnie~~ przed. art. 6 par

Komendzie oboru to się bardzo podobało

- 6 -

Pracili wprost kolegów chorych, aby jak-
najprędzej wiać wami uszchali koncerty w świe-
tlicy oboru, a latami po razgłosach na podwórku
oboru. Przewadkali komunistami i politykami swoje
żony i dzieci, aby przypatrzyli się jak polaceli umia-
ją się bawie.

Dla nas takie koncerty sprawiaczycy ergsionu
rozpogodzenie i ergsionowo przynębienie wstrętnyżę
się w tomu slunypet, piosenek patriotycznie namodo-
wych. (Była cieżura, lecz nie był ieiata).

Przeto politycy my bajcy duchowo zostali przes-
żeniow (nas) po wignę ergsionu opanowaniu, a przes-
to samo zostali rozbrojeni i burbanymickich przed-
stawicze w rozumian do nas. Jakiemi matkrowali
cywilnie ludności.

W oborze p. kolega Pechowier i Wamszany (obecnie
ppr. 20 p.p. Wojak Polak i Ręzi) uszchali pogadanki
politycznie - kulturowe po salach oboru.

Jednak zostali i denajnowany przesżeniow

Wajberga i Starszyca zychliw z Łodzi, obaj żydow-
 wie wymienieni zapisali się do armii sowieckiej
 w Starobielsku, aley uniknęli odpowiedzialności.

P. ppr. Lechowicz został uwięziony z oborn w
 wrześniu 1940 r. i szarany przez Łódź sowiecki
 na 10 lat więzienia.

● Ludność Radziwiłłowa i okolice przy każdej
 sposobności iłita się na najwzniejszą prosię
 sowieckie. I opowiadali jedni o drugich, że
 i w strzelali do wojsk polskich, rozstrajali, budo
 wali bramy tryzafalne dla sowieków. Sowieci
 swoim rygorym w przeciągu 3 miesięcy przekształ-
 cili ich młoty na dobytek obywateli Polaki.

● I korespondencji: to do radzin od jeniew docho-
 dzity listy, natomiast od radzin do jgenów
 były po większej części listy niwersone.

● Po wybuchu wojny Niemiec z Sowiekami, poli-
 tuncy catnowie zmigkeeli, jednak był bardzo
 skuteczny pomarsz nas od Tomopola przez Dniepr

do stacji kolejowej Tatonosery. Niemie wnikliwie
tempie naciskał, przemarsz był przypięcony. ⁴⁷⁴⁰ Koni-
 był maitronomy. Mógłby nami dużo było oświeconych
i ci dornali i oderuli dużo maltraktowania od konusi.

Gdy nie mogli zdążyć za oświeconymi, był popychany,
od czasu do czasu uderony $\frac{1}{2}$ kłosa, od kurabimur,
to kopnięty, to szermuły psim. I dopiero jak padał
zost z oświeconymi, wtedy lepiej porostawiać ewekaję
na oświeconych przydzielony do podwożenia starych
pinioców, do miejsca przeznaczenia i zabierają na sa-
mochód. Od Tatonosery do Stanobielcha przy-
jechałim przyjeździem towarowem w końcu lipca 41 r.

W Stanobielchu w sierpniu 41 r. ~~przejeżdżając~~ ^{przejeżdżając} ożgłait
nam, że stajemy się wolni na skutek umowy zawart.
miedzy W. Brytanią, a Sowietami jednoczesnie i Regd. Naczelnej
Pulki. W dniu 28 sierpnia 1941 r. zastaliśmy przewiezieni
do m. Toekaja i po przydzielaniu do porządkowych
rodzai broni.

[Signature]